



Wytrwałość w modlitwie

„I powiedział im jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać, mówiąc: Był niektóry sędzia w jednym mieście, który się Boga nie bał i człowieka się nie wstydził. Była też wdowa w temże mieście, która przychodziła do niego, mówiąc: Pomścij się krzywdy mojej nad przeciwnikiem moim. Lecz on długo nie chciał. Ale potem rzekł sam w sobie: Aczci się Boga nie boję i człowieka się nie wstydzę, wszakże iż mi się uprzykrza ta wdowa, pomszczę się krzywdy jej, aby na ostatek przyszedłszy, nie była mi ciężką. Rzekł tedy Pan: Słuchajcież, co mówi niesprawiedliwy sędzia. A Bóg izali się nie pomści krzywdy wybranych swoich, wołających do siebie we dnie i w nocy, chociaż im długo cierpi? Powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychle” – Łuk. 18:1-8 (BGd).

Boga, któremu na imię „Przeznaczenie”, można porównać do niesprawiedliwego sędziego. Przeznaczenie to bóg, który nie słyszy, nie widzi, milczy i nie lituje się. Jak prośby i żal wdowy nie wzruszały sędziego, tak nieczułe jest przeznaczenie. Ludzie wierzą w przeznaczenie. Przypuszczają, że może ich spotkać tylko to, co jest im przeznaczone, nawet jeśli chodzi o miejsce urodzenia, narodowość, wypadki życiowe lub choroby. Ludzie przekonani o przeznaczeniu nie znają Boga i nie składają w Jego ręce swoich spraw. Kto zwraca się do Niego stale i nie ustaje w zanoszeniu prośb, wie, że o wszystkim decyduje żywy, miłosierny Bóg, a nie przeznaczenie. Bóg przeznacza tym, którzy do Niego wołają we dnie i w nocy, to co dla nich dobre i zbawienne. Przeznaczenie ulega zmianie na skutek nieustannej modlitwy. Nad nami panuje żywy, osobowy Bóg, który słyszy, widzi, mówi i czuje. Gdy się modlimy, pamiętajmy, że Bóg może zwlekać w naszej sprawie. Jeśli tak, to musimy czekać. Jak długo? Nieraz całe lata. Po to, abyśmy mogli wykazać naszą wytrwałość w modlitwie. Nasza sprawa nie idzie w zapomnienie. W przypowieści czytamy, że niesprawiedliwy sędzia Boga się nie bał, a jednak usłuchał prośby wdowy. Ten przykład potrzebny był Jezusowi do tego, aby słuchającym zadać pytanie: Czy Bóg nie ulituje się nad swoimi wybranymi, którzy dniem i nocą doń wołają?

Na pełnej cierpień ziemi, w tej dolinie łez, jest wielu ludzi, którzy stojąc z daleka, nie podnoszą oczu do nieba, czy wierzą, czy nie wierzą, zaś w chwilach tragedii życiowych w kółko powtarzają: Boże, ulituj się nad nami.

Zwróćmy uwagę na następną przypowieść: *„Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanąwszy, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję tobie, Boże! żem nie jest*

jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy albo jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień; daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka, nie chciał podnieść i oczu swych w niebo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże! bądź miłostiw mnie grzesznemu. Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego więcej niżeli on: albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” – Łuk. 18:10-14.

Celnik wiedział, że jest grzesznikiem, którym wszyscy pogardzają, ale w modlitwie wyznawał swoją niedoskonałość, grzeszny stan i prosił Boga: Miej litość nade mną. Czynił to z pokorą i szczerze. Chrystus Pan przedstawia kontrast pomiędzy modlitwą faryzeusza a modlitwą celnika. Faryzeusz mówił prawdę: pościł więcej niż potrzeba, dawał dziesięcinę, ale zaczął swą modlitwę patrząc z pogardą na innych ludzi i wskazując na celnika, który modlił się obok. Była to ocena jego życia i świętości. U sprawiedliwego Boga usprawiedliwiony jest skruszony grzesznik, któremu Bóg przebacza, gdy jest on świadom swych upadków, wyznaje je i w modlitwie prosi o przebaczenie. Bóg przebacza w Chrystusie i jest bliski tym, którym przebaczył. Wierny sługa Dawid mówi: *„Ten chudzina wołał, a Pan wysłuchał i ze wszystkich ucisków jego wybawił go” – Psalm 34:7. „Wołają sprawiedliwi, a Pan ich wysłuchiwa i ze wszystkich trudności ich wybawia ich. Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje” – Psalm 34:18-19.*

Nie wiemy, jakich słów użył ten ubogi – czy wyuczonych, czy prostych, ale u Boga ma wartość czyste i skruszone serce. Obyśmy nie byli tacy jak faryzeusz, uznając tylko siebie i własną świętość przed Bogiem, a pogardzając innymi. Nadłamaną roślinę łatwo można złamać. Chrystus Pan jest miłością Bożą, ale gromił faryzejską obłudę zewnętrznej pobożności. Postawa faryzejska uczy nas, byśmy nie byli zarozumiali, a ocenę pozostawmy Panu. Jego myśli nie są jak myśli nasze. Jego myśli są doskonałe i ważniejsze od naszych. On zna nas lepiej niż nam się wydaje. Z przypowieści wynika, że faryzeusz składał Bogu wspaniały raport ze swego żywota. Na pewno był z siebie zadowolony i bardzo szczęśliwy, że tak wspaniale uczcił swego Boga – Jahwe. Pan Jezus zapewnia jednak, że to nie on odszedł do domu usprawiedliwiony, ale pokorny celnik, który w uniżeniu powtarzał: Boże, bądź miłostiw mnie grzesznemu. Nie przypadkowo ta przypowieść Pana Jezusa kończy się wezwaniem do uniżenia, do pokory. Pokora jest dziś wyszydzana popularnym hasłem: Trzymaj swą głowę wysoko, aby inni oceniali cię wysoko. My jednak uczymy się od Pana Jezusa, który zaprasza: Uccie się



ode mnie, żem ja jest cichy i pokornego serca. Na okolicznościowych uroczystościach nie zajmujcie pierwszych miejsc, gdy was nie proszą. Nie stawajcie na rogach ulic, czyniąc gesty pobożne, aby być widzianymi i chwyalonymi przez ludzi. Jezus zaleca, że gdy się modlimy, mamy zamknąć za sobą drzwi i ostrzega, abyśmy nie byli wielomówni jak poganie, którzy mniemają, że dla swej wielomówności będą wysłuchani. Bóg wie, czego potrzebujemy, zanim Go poprosimy. W modlitwie ukazujemy naszą codzienność i problemy życiowe z ufną wiarą i nadzieją, że któregoś dnia Bóg odejmie ćwiczące doświadczenia, które na nas zesłał. Przy naszych spotkaniach z Bogiem dobrze jest pomyśleć o niewieście sydońskiej, która prosiła Pana Jezusa o uzdrowienie swojej córki i otrzymała odpowiedź odmowną: Nie można brać chleba dziecinnego i dawać go szczeniętom. Kiedy na nasze modlitwy nie otrzymujemy natychmiast odpowiedzi albo czujemy się odrzuceni, postawa tej niewiasty zachęca nas do odwagi w spotkaniu z Bogiem i wytrwałości. Jej losy przekonują nas, że to, co się wydaje niewysłuchaną prośbą, może okazać się drzwiami do bogactwa i błogosławieństwa Bożego. Modlitwy, które gaszą wiarę, odrzucają jednocześnie obietnicę otrzymaną od Boga przez Jego słowo. To jest ciche: tak i amen, które On mówi twemu sercu. Módlmy się do Boga tak długo, aż uwierzemy i nieobłudnymi ustami podziękujemy za wysłuchanie modlitwy. A jeśli nawet nie otrzymaliśmy natychmiastowej wyraźnej odpowiedzi, niechaj w dalszych modlitwach nie będzie oznak wątpliwości, że otrzymamy to, o co prosimy. Bóg ma swoje terminy w celu wypróbowania naszej wytrwałości. Mędrzec Salomon zaprasza nas do pracowitej mrówki: „*Idź do mrówki, leniwcze! Obacz drogi jej, a nabądź mądrości; która choć nie ma wodza, ani przełożonego, ani pana, a przecież w lecie gotuje pokarm swój, a zgromadza w żniwa żywność swoją*” - Przyp. 6:6.

W młodości byłem pewnego razu zmuszony szukać

kryjówki przed wrogami w ruinach starej budowli, gdzie przesiedziałem wiele godzin w samotności. Pragnąc myśli oderwać od beznadziejnego położenia, znalazłem nieoczekiwaną rozrywkę obserwując mrówkę, która ciągnęła ziarno znacznie większe od siebie, na wysoką ścianę. Liczyłem, ile razy maleńki owad zabierał się na nowo do wykonania swego zadania. Sześćdziesiąt dziewięć razy ziarno spadało na ziemię, lecz mrówka ponawiała swoje wysiłki i wreszcie za siedemdziesiątym razem dosięgła wierzchu ściany. Była to dla mnie lekcja pogładowa, która dodała mi męstwa w tym trudnym czasie i nigdy o niej nie zapomniałem. Drodzy w Chrystusie! Jeśli tracimy nadzieję na skutek nie wysłuchanych modlitw, to modlitwa przestaje być modlitwą wiary. Słowa Pana Jezusa uczą nas, że modlitwa, która nie jest usilna i coraz mocniejsza, nie może osiągnąć celu. Najważniejsza jest wytrwałość w modlitwie, a ukazana jest ona w Jezusie Chrystusie, Panu naszym, który będąc na ziemi tak wiernie i wytrwale chodził za dni ciała swego. Modlił się do Ojca w ogrodzie Getsemane i na Golgocie o wierne wykonanie dzieła odkupienia i pojednania człowieka z Bogiem. Także modlitwy apostołów, proroków, mężów wiary, którzy wytrwale modlili się przez minione wieki, są wspierałem dla nas przykładem i wzorem. Są chwile, kiedy doświadczamy osamotnienia, jakie przeszedł i Jezus, będąc opuszczony przez Ojca.

W modlitwie szukajmy pomocy Bożej. Apostoł św. Paweł zachęca nas do modlitwy: „*Bez przestanku się módlcie, za wszystko dziękujcie, albowiem tać jest wola Boża w Chrystusie Jezusie przeciwko wam. I zasię, bracia, módlcie się za nami*” - 1 Tes. 5:17,25.

Módlmy się z wiarą, wiernie i wytrwale, a otrzymamy to, o co prosimy.

Kubic Stefan
R-
„Straż”